Posłuchaj

()

I znowu kogoś ubyło. Szeregi obrońców wiary załamują się coraz bardziej, gdyż założyciel kanadyjskiego portalu LifeSiteNews został zwolniony przez własną radę nadzorczą.

Dlaczego?

Ponieważ każda organizacja użyteczności publicznej, zdolna do udzielania odpisów podatkowych musi takowe gremium posiadać. Inaczej grozi jej proces oraz zabranie tego przywileju. Tak jest w USA, w Kanadzie jest przypuszczalnie tak samo. Zatem założyciel czy nie, każdy jest w tej konstelacji jedynie pracownikiem na łasce rady nadzorczej, zatrudnionym we własnej firmie.

Westen firmę założył i firma go zwolniła. Gorzkie. Piszący te słowa przed laty Westona korespondencyjnie poznał, bo chciał

dla LifeSite News pisać. Niestety John-Henry potraktował go bardzo lekceważąco i brutalnie, co autora wówczas zdziwiło. Zarówno decyzja, jak i ton. Wtedy pomyślał sobie, że sprawy za kulisami nie mają się aż tak katolicko i różowo.

LifeSiteNews zalicza się do nurtu neokonserwatywnego, po-janopawłowego, utożsamiającego katolicyzm z posiadaniem rodziny, otwartego na każdą możliwą opcję z FSSPX włącznie.

LifeSite News publikuje dobre, katolickie artykuły, ale autora drażniła ta wszech-otwartość i lawiranctwo. Z jednej stronie zazdrościł publicznej personie Westona umiejętność zadowalania i zaspakajania wszystkich gustów, z drugiej strony zakładał, że strategia ta ma krótkie nogi i kiedyś ktoś pozostanie za burtą.

Okazuje się, że jest nim sam John-Henry Weston. Nawet tak spolegliwa krytyka Leona XIV doprowadziła do jego zwolnienia, ponieważ media katolickie nastawiają się na długi okres koegzystencji z obecnym okupantem Stolicy Piotrowej, który – naszym zdaniem – papieżem nie jest.

Pontyfikat Prevosta może potrwać dobre 20 lat i z czegoś żyć trzeba, nawet kosztem prawdy. To bardzo przygnębiające, że ci, którzy mieli informować innych sami pogrążają się w apostazji, tym razem z przyczyn finansowych, nie ideowych.

Najwyraźniej wszyscy dziennikarze na etacie to dziwki, katoliccy też. Autor po raz któryś utwierdza się w przekonaniu, że kompromisów robić nie warto, bo i tak to nic nie da. Przykład Johna-Henry'ego Westona przyznaje mu rację.

Sam z blogowania nie żyje, więc może pisać, co się mu żywnie podoba, ale mimo to uprzejmie prosi o wsparcie, jeśli ktoś jego pracę ceni i poglądy popiera. Bóg zapłać!



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Firma Trad Inc. zwalnia swoich założycieli za kwestionowanie Papieża Synodalnego. Witamy w erze wymuszonego milczenia.

John-Henry Westen, współzałożyciel i wieloletni redaktor naczelny LifeSiteNews, odszedł. Nie przeszedł na emeryturę. Nie zrobił sobie przerwy. Nie przeszedł na inne stanowisko. Został usunięty. Zwolniony przez radę dyrektorów instytucji, którą pomógł zbudować. Zwolniony, a następnie przerobiony na „urlop sabatyczny”.



John-Henry Weston – obecnie bezrobotny.

Oficjalne oświadczenie LifeSite próbuje złagodzić cios, używając religijnego języka, „intensywnej modlitwy”, „zobowiązania do jak najlepszej służby naszym darczyńcom”, ale nie dajcie się zwieść. To była polityczna egzekucja pod płaszczykiem pobożności. I cuchnie.

Powiedzmy sobie jasno: Westen nie stał się nagle nieskuteczny, niemoralny ani nieistotny. Popełnił jeden niewybaczalny grzech w dzisiejszym ekosystemie Trad Inc.: publicznie zakwestionował papieża synodalnego.

„Boże, zmiłuj się nad swoim Kościołem” – ostatnia kropla goryczy

W dniach poprzedzających jego usunięcie, Westen opublikował na X-list szereg ostrych krytyk Leona XIV. Kwestionował motywy stojące za nową Mszą „Troski o Stworzenie”. Podniósł alarm w sprawie nominacji Leona XIV, a w szczególności paliusza, który miał zostać nałożony na kardynała McElroya. Podzielał apel arcybiskupa Viganò, aby Leon porzucił „synodalność bergogliańską”. Spekulował nawet, że wybór Leona XIV został zaaranżowany, aby przyciągnąć rozczarowanych amerykańskich donatorów z powrotem do Watykanu.

Wiedział, co robi. Widział czerwone flagi i z czystym sumieniem nie mógł milczeć.

I za to go już nie ma.

Kto teraz kontroluje ruch?

Niech to dotrze do was. Człowiek, który był współzałożycielem LifeSiteNews, jednego z najpopularniejszych portali broniących katolickiej tradycji i życia, może teraz zostać usunięty przez radę. Nie za skandal. Nie za błąd doktrynalny. Ale za kwestionowanie samego kierunku papiestwa, które agresywnie promuje ten sam program co Franciszek, pod bardziej tradycyjnym pozorem.

To nie tylko wewnętrzna zmiana kadrowa. To drogowskaz. Czystka jest realna.

A Westen nie był jedyną ofiarą.

Stephen Kokx, gorliwy dziennikarz katolicki i wieloletni współpracownik LifeSite, ogłosił dzień wcześniej, że on również został „zmuszony do poszukiwania nowej pracy”. Sugestia była oczywista: sprzeciw nie jest już tolerowany, nawet jeśli jest on wierny Depozytowi Wiary.

Firma Trad Inc. została naruszona

Jesteśmy świadkami umacniania się nowej ortodoksji; nie ortodoksji świętych, męczenników i soborów, lecz ortodoksji strategicznego milczenia, selektywnego oburzenia i niepodważalnej prawowitości synodalnego Rzymu.

Trad Inc. dobrze się nauczył od Kościoła Soboru Watykańskiego II, któremu kiedyś, jak twierdził, się sprzeciwiał: centralizować władzę, marginalizować dysydentów i zastępować zasady kontrolą narracji. Dzisiejsza konserwatywna klasa mediów katolickich nie jest już oporem. To dział HR dla zatwierdzonej przez Watykan optyki.

Najpierw nastąpił punkt zwrotny: ciche usunięcie starych krytyk, nagłe przyjęcie „szacunku" Leona. Potem nadeszły usprawiedliwienia: „Nie możemy wydawać się wrogo nastawieni do papiestwa" – mówili. „Dajmy mu czas" – błagali. A teraz kara: zwolnić tych, którzy odmawiają podporządkowania się.

Przeszliśmy od Lexa Orandi, Lexa Credendi do Lexa Placendi: prawa ustępstw.

Spisek milczenia staje się kampanią tłumienia

Co się stało z ruchem tradycyjnego katolicyzmu?

To nie jest tylko korekta kursu, ale kapitulacja. Dwa miesiące temu postacie w całym krajobrazie trad, zwłaszcza Westen, słusznie ostrzegały, że Leon XIV, wówczas kardynał Prevost, był kluczowym graczem w odsunięciu biskupa Stricklanda, człowieka, którego celem było konkretnie opieranie się Traditionis Custodes.

Ten sam Leo zajmuje teraz tron Piotrowy i w ciągu 24 godzin opór upadł. Influencerzy, blogerzy, a nawet biskupi zaczęli papugować kwestie o „nadziei", „jedności" i „godności urzędu". Niektórzy posunęli się dalej, żądając milczenia od tych

samych ludzi, którzy mieli rację przez cały czas.

Widzimy, co się dzieje z tymi, którzy w to grają.

A teraz widzimy, co się dzieje z tymi, którzy tego nie zrobią.

Westen nie „odszedł na emeryturę”. Nie ustąpił. Został odsunięty, według doniesień wąskim głosowaniem zarządu 5–4, według dziennikarza Edwarda Welscha. Wierny człowiek przekonań, któremu własna instytucja wskazała drzwi, ponieważ nie dostosował się do standardów potulności i szacunku nowego reżimu.

Lekcja władzy i jak ją stracić

Niech to będzie przestrogą dla każdego, kto zakłada apostolat, organizację lub publikację.

Nigdy nie oddawaj kontroli nad własnością. Nigdy nie pozwól, aby „zarząd” lub „zewnętrzni doradcy” mieli ostatnie słowo w sprawie misji, którą zbudowałeś.

Bo jeśli to zrobisz, może i zostanie ci odebrane. Sama struktura, którą zbudowałeś, aby walczyć z rewolucją, zostanie

zinfiltrowana i obrócona przeciwko tobie. Nie szukaj dalej niż sam Kościół po Soborze Watykańskim II: ten sam schemat, te same uśmiechnięte zamachy stanu, ta sama broń autorytetu w imię „roztropności” i „jedności”.

Westen zbudował LifeSite jako bastion prawdy w upadającym Kościele. Ale ostatecznie stał się po prostu kolejną instytucją, która wybrała przetrwanie zamiast wierności.

Nie chodzi tylko o Westena. Chodzi o Ciebie.

Jeśli mogli to zrobić Johnowi-Henry’emu Westenowi, mogą to zrobić każdemu.

Przekaz jest głośny i jasny: ustaw się w szeregu albo zostaniesz usunięty. Zginaj kolano przed Kościołem Synodalnym, nie przed Chrystusem Królem, a będziesz mógł mówić. Krytykuj tylko to, na co pozwala narracja. Chwal łacińskie szaty Leona, ale nigdy nie kwestionuj kontynuacji programu Franciszka. Akceptuj iluzję. Promuj program.

Ale jeśli odważysz się zobaczyć i powiedzieć, że nic się nie zmieniło poza opakowaniem, zostaniesz nazwany osobą wywołującą podziały. Niebezpieczną. Nielojalną.

A potem przyjdą zabrać ci pracę.

Przypomnij sobie ostatnie wpisy Johna-Henry’ego Westena o nazwie X, zanim został zwolniony. Oto prawda, której „zarząd”

LifeSiteNews nie chce, żebyś usłyszał:

Niech wierni będą uważni

Kryzys nie dotyczy już tylko Watykanu. Dotyczy naszego ruchu. A największym niebezpieczeństwem nie są już heretycy, którym się sprzeciwiamy, lecz zdrada tych, których uważaliśmy za sojuszników.

Portal LifeSiteNews być może usunął Johna-Henry'ego Westena ze swojej listy, ale dołączył on już do o wiele ważniejszej listy: rosnącej liczby osób, które mówiły prawdę i zapłaciły za to cenę.

Zwolnili go za zadawanie pytań, których nie wolno zadawać. A to oznacza, że to my wszyscy musimy je dalej zadawać.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related